

Bóg zaskoczy, ale nie rozczaruje

Swoim postępowaniem Jezus może nieraz nas zaskoczyć. Tak może być z dzisiejszą Ewangelią. W niej, jak często, Jezus mówi nam przypowieść, nawiązując do zwykłej sytuacji, która miała miejsce na co dzień w tamtej społeczności.

Bezrobocie, bowiem, nie jest zjawiskiem tylko czasów nowoczesnych. Ono miało miejsce również w starożytności. Jezus opisuje w niej zwykłą dzieł grupy ludzi, którzy nie mają stałej pracy, czekają na właścicieli terenów, aby ich najął do pracy na polach lub w winnicy. I tak się stanie. Od początku umowa jest jasna: dzieł pracy za denara. Oni dobrze pracują od samego rana. Widzisz, jak w różnych porach dnia, dołączają do nich inni, którzy może dzień spali lub się czym innym wcześniej zajmowali. Oni też pracują, lecz dużo krócej. Na końcu dnia nastąpi zapłata, a co ciekawe, zaczynając od tych ostatnich. Oni dostaną denara. W związku z tym ci, którzy dobrze pracowali cały dzień, myślisz, że dostaną więcej. Nic z tego: oni dostaną też po denarze. To postępowanie może nas zaskoczyć, bo my myślimy w kategoriach sprawiedliwości. Prorok Izajasz, natomiast, podkreśla, że myślimy Boga nie są naszymi. Onie górują nad naszymi myślami jak niebios górują nad ziemią. Bóg, bowiem myśli nie tylko w kategoriach sprawiedliwości, lecz przede wszystkim w kategoriach miłości i miłosierdzia. Kałdemu, który żył dobrze przez całe życie, otwiera bramy do Raju. Daje mu to, co obiecał od początku. Ale chce otwierać bramy do Raju również tym, którzy się nawrócili do dobrego myślenia, mówienia i postępowania dopiero w ostatnich godzinach swojego życia. Czy z tego powodu możemy mieć do Niego pretensje? Wręcz przeciwnie. To, że Bóg tak postępuje jest bardzo wielką pociechą dla wszystkich, również dla tych, którzy naprawdę starają się żyć dobrze, bo skoro Pismo pisze, że sprawiedliwy grzeszy siedem razy dziennie, oni też potrzebują przebaczenia.

Szczególnie piękna wydaje się dzisiejsza wypowiedź św. Pawła z Listu do Filipian. „Dla mnie, bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć, to zysk.....Pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, a pozostawać w ciele, bo bardziej dla was konieczne”. Jest to wypowiedź człowieka, który przestał żyć dla siebie, a zanurzył się całkowicie przez dufanie M, w tej Miłości, którą jest sam Chrystus. św. Paweł, bowiem, nie mówi, że umrzeć jest dla niego zyskiem, bo ma dosyć trudów życia, jak mogą powiedzieć dzisiaj niektórzy promotorzy eutanazji. Nie. św. Paweł kocha życie tu na ziemi, bo chce pomagać swoim uczniom, bo chce dalej poświęcić się dla nich. „Pragnę pozostawać w ciele, bo to bardziej dla was konieczne”. Dla niego umrzeć jest zyskiem, bo znaczy żyć w Raju z Chrystusem, który stał się jego życiem już tutaj podczas dalszej ziemskiej wędrówki, jak napisał w Liście do Galatów: „Już nie ja żyję, lecz żyję we mnie Chrystus”

Wszystkie czytania dzisiejsze mogą być inspirujące dla naszego życia. Pierwsze z proroka Izajasza, zaprosi nas, abyśmy mieli do Boga pełne zaufanie, również wtedy, kiedy życie nas zaskoczy, kiedy spotkamy sytuację, która zmienia nasze plany. Bóg wie lepiej, co jest dla nas dobre. Bądźmy otwarci. Bóg może nas zaskoczyć, ale nigdy nas nie rozczaruje. Pamiętajmy: „Myślimy Boga nie są naszymi myślami”.

św. Paweł przypomina nam nasze powołanie. Jako uczniowie Chrystusa jesteśmy powołani,

aby pozwolił Mu żyć w nas. Staje się to wtedy, kiedy przyjmujemy Eucharystię w czasie Mszy świętej, a może trwa dalej po Mszy, jeżeli w naszej codzienności staramy się żyć słowami Ewangelii, kiedy miłujemy naszych bliźnich, a szczególnie wtedy, kiedy miłujemy się wzajemnie w rodzinach, we wspólnotach, w sąsiedztwie. Wtedy Chrystus żyje w nas i pomiędzy nami, jak obiecał: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.” W kościele Ewangelia zaprasza nas, abyśmy miłowali tych, którzy jeszcze dobrze nie żyją, abyśmy mieli dla nich serce otwarte i miłosierne, gotowe im pomóc wyprostować drogi swojego życia. Tak czyni Pan Bóg z nimi, a my powinniśmy Go naśladować.

ks. Roberto